

# Kazimierz Romaniuk

---

## "Uwielbiajcie Boga w waszym ciele" (1 Kor 6,20) : biblijne spojrzenie na problem czystości

---

Collectanea Theologica 56/4, 5-19

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bp KAZIMIERZ ROMANIUK, WARSZAWA

**«UWIELBIAJCIE BOGA W WASZYM CIELE» (1 Kor 6, 20)****Biblijne spojrzenie na problem czystości \***

Na temat czystości znajduje się w Biblii wypowiedzi bardzo wiele. Wśród nich można najogólniej dokonać takiego oto podziału: czystość w znaczeniu bardziej ogólnym, czyli jako wolność od grzechu i zepsucia, oraz czystość ludzkiego ciała w znaczeniu zbliżonym do szóstego i dziewiątego przykazania Bożego. Próbując jednak najogólniej usystematyzować dane Biblii na temat czystości wypada je podzielić przede wszystkim na Stary i Nowy Testament. Okazuje się poza tym, że prawie wszystkie teksty biblijne mówiące o czystości — w sensie zarówno ogólnym, jak i bardziej szczegółowym — mówią równocześnie o nieczystości posiadającej też sens analogiczny tj. ogólny lub bardziej szczegółowy. Z konieczności więc wypadnie nam nieraz dotknąć także problemu nieczystości w jej także różnych ujęciach.

**I. Czystość jako wyraz wolności  
od grzechu i niedoskonałości**

Ogólnie rzecz biorąc czystość oznacza w Biblii stan wymagany do tego, by można było wejść w kontakt z tym, co święte. Chodzi przy tym zazwyczaj o czystość moralną, osiąganą zwykle albo poprzez moralnie czyste czyny, albo przez określone obrzędy. Tak rozumianą czystość można utracić wskutek pewnych kontaktów materialnych (np. ze zwłokami człowieka zmarłego), niekiedy całkiem niezależnie od wszelkiej odpowiedzialności moralnej. Ale obok tego „materialistycznego” pojmowania czystości spotykamy się w Biblii — tym częściej, im bardziej zbliżamy się do czasów Chrystusa — z pojęciem czystości moralnej. Czystość jest określeniem pewnego stanu ducha nabywanego przy pełnej odpowiedzialności za to, co człowiek czyni.

**1. Stary Testament**

W Starym Testamencie terminy wyrażające tę ideę określają różne rodzaje czystości. Ich krótką charakterystykę zaczniemy od

\* Wykład wygłoszony dnia 29 kwietnia 1985 r. w Re (Italia) podczas międzynarodowego spotkania chorych.

koncepcji zupełnie areligijnych i zewnętrznych posuwając się w stronę ujęć coraz wyraźniej religijno-moralnych.

#### a. Czystość, czyli higiena ciała

Tak rozumianą czystość — w znaczeniu wyrażnie fizycznym — zachowa człowiek, jeśli będzie unikał wszystkiego, co brudzi (por. Pp 23, 13 nn), co może być przyczyną choroby zwłaszcza takiej choroby jak np. trąd (Kpł 13—14; 4 Krl 7, 3), nieprzyjemnego wyglądu lub zapachu, np. po zetknięciu się z trupem człowieka lub zwierzęcia (por. Lb 19, 11—14; 4 Krl 23, 13 n).

Nawet taka czystość, rezultat zwykłych zabiegów o przestrzeganie higieny ciała, jest wymagana jednak przede wszystkim do tego, by można było przynależać do narodu wybranego i uczestniczyć w kulcie religijnym sprawowanym przez ten naród, będący własnością Jahwe.

#### b. Czystość jako środek obrony przeciwko wszystkiemu, co pogańskie

Jest to czystość rozumiana jeszcze dość fizycznie, ale są też już dość widoczne jej aspekty moralne. Tym wszystkim, którzy stano- wili naród wybrany, nie wolno było nawet dotykać niczego, co mia- ło choćby tylko materialny związek z pogaństwem. I tak ponieważ cała ziemia kanaańska była zamieszкана przez pogan, Żydom, zdo- bywającym z polecenia Bożego tę ziemię, niczego nie wolno było zabierać na własność, pod groźbą narażenia się na utratę czysto- ści narodowo-religijnej. Wszystko, jako obłożone klątwą, miało być zniszczone (Joz 6, 24 nn). Należało się też powstrzymać — co naj- mniej przez trzy lata — od spożywania plonów, które rodziła ongiś pogańska ziemia (por. Kpł 19, 23). Za nieczyste uchodziły i przy zetknięciu się z nimi nieczystość powodowały — przynajmniej nie- które — zwierzęta składane przez pogan w ofierze (np. świnię, por. Iz 66, 3).

#### c. Czystość jako warunek zetknięcia się z tym, co święte

W sposób szczególny czyste powinno być wszystko, co ma bez- pośredni związek z kultem. Czystym winien być nie tylko człowiek, który ów kult sprawuje, lecz także wszystkie przedmioty i miejsca służące do sprawowania kultu (por. Kpł 21; 22; 1 Sm 21, 5). Czy- stość przedmiotów, miejsc i osób uświęconych kultem może powo- dować przy zetknięciu się z tym, co nieczyste, bardzo zgubne sku- tki (por. Wj 29, 37; Lb 19). Siła tkwiąca w czystości rzeczy świętych sprowadza zgubę na wszystko, co nieczyste (por. Lb 19, 7 nn; 1 Sm 21, 5; 2 Sm 6, 6 n).

#### d. Czystość serca według proroków

Proces tzw. interioryzacji pojęcia czystości zapoczątkowali w Starym Testamencie prorocy. Najgroźniejszy brud nie jest ten, którym plami się człowiek poprzez zewnętrzny kontakt, lecz ten, który zalega w sercu, wewnątrz człowieka. Całe ciało może być zbrukane nieczystą myślą. Dlatego prorok Izajasz woła: „Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło czynków waszych sprzed moich oczu! Prześciancie zło czynić! Zaprawiajcie się w dobrym! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego...” (Iz 1, 16 n). W wielu zapowiedziach mesjańskiego szczęścia mowa jest o doprowadzeniu ludzi do stanu owej czystości wewnętrznej. Tak np. czytamy u proroka Ezechiela: „Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza. Uwolnię was od wszelkiej nieczystości waszej. Będziecie czuli obrzydzenie do siebie samych z powodu waszych grzechów i waszych obrzydliwości” (Ez 36, 25 n. 29, 31).

#### e. Czystość moralna człowieka według ksiąg mądrościowych

Zapoczątkowany przez proroków proces interioryzacji pojęcia czystości prowadzą dalej autorzy ksiąg mądrościowych. W księdze Hioba np. mianem czystości określa się moralnie nienaganne życie, na które składa się czystość rąk i serca oraz szczerłość i prostota modlitwy (Hi 11, 4. 14n; 16, 17; 22, 20). Hiob jest jednak świadomy tego, że stanu pełnej, całkowitej czystości człowiek nie osiągnie nigdy, nigdy nie będzie naprawdę czystym w oczach Boga (por. Hi 4, 17; 9, 30 n). Lecz prawdziwie pobożnego Izraelitę nie powinno to zniechęcać. Winien on żyć przeświadczeniem, że człowieka stać jednak na coraz wyraźniejsze doskonalenie się w czystości (por. Tob 3, 14).

#### f. Ideał czystości umysłu i serca według Psalmów

W Psalmach znów pojawia się — jakby zapomniany przez księgi mądrościowe — wątek czystości kultycznej. Powtarza się niejednokrotnie myśl, że dostęp do świątyni Pańskiej mają tylko ludzie o niewinnych rękach i czystym sercu (Ps 24, 4). Ukazują się też pierwsze związki pomiędzy miłością Boga a czystością serca. W tych ostatnich Bóg wyraźnie znajduje upodobanie: „Jak dobry jest Bóg dla prawych, dla tych co są czystego serca” — woła Psalmista (73, 1). Świadomi tego ludzie coraz bardziej cenią sobie tak pojmowaną czystość i modlą się do Boga o jej posiadanie. Przykładem takiej modlitwy jest przede wszystkim Ps 51(50), a w nim te oto

dwa wersety: „Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję” (w. 9); „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwyciężonego” (w. 12).

## 2. Nowy Testament

Dane Nowego Testamentu na temat czystości generalnie rzecz biorąc znajdują się w nauczaniu Jezusa oraz w listach apostołów, zwłaszcza Pawła i Jana. W pozostałych księgach Nowego Testamentu tylko nieliczne teksty zasługują na uwagę.

### a. Temat czystości w nauczaniu Jezusa Chrystusa

W nauczaniu Jezusa Chrystusa temat czystości jest najczęściej przedmiotem polemik Jezusa z faryzeuszami. Ci ostatni bowiem, nawiązując do praktyk wczesnojudaistycznych, szczególną troską otaczali czystość pojmowaną wyłącznie materialnie, przywiązując niezwykle uwagę do wszelkiego rodzaju obmyć (por. Mk 7, 3n), oczyszczeń (Mt 23, 25) i różnych zabiegów chroniących przed ewentualnym zetknięciem się z tym, co nieczyste (np. oznaczanie grobów, żeby nie podeptać ich przez nieuwagę Mt 23, 27).

Tym, którzy polemizują z Jezusem, a nawet apostołom, pragnącym otworzyć się całym sercem na pouczenia Jezusa, trudno zrozumieć, że „człowieka czyni nieczystym tylko to, co z niego wychodzi” (Mk 7, 14—23). Jezus zaś chce przez to oznajmić, że źródłem zarówno czystości, jak i nieczystości moralnej jest wnętrze, czyli umysł i serce każdego człowieka. Pojawia się też w nauczaniu Jezusa wyrażenie „duchy nieczyste” (Mk 1, 23; Łk 9, 42). Określa się nim duchy uważane za współsprawców nieczystości człowieka.

Podejmuje też Jezus w swoim nauczaniu, już zasygnalizowany przez Psalmistę, temat związku czystości człowieka z miłością Bożą. Swoją własną, szczególną miłość obiecuje Jezus tym, którzy Go będą przyjmować w prostocie wiary i „czystym sercem” (Mt 5, 8). Istnieje przy tym bardzo ścisły związek między wiarą a sercem czystym. To poprzez wiarę w słowa Jezusa i całe Jego posłannictwo osiąga się prawdziwą czystość serca: „Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wam głosiłem” (J 15, 3).

### b. Paweł

W kontekście polemicznym pojawia się temat czystości także u św. Pawła, przy czym chodzi nie tyle o czystość ludzi, co spożywanych przez ludzi pokarmów; o obmycia poprzedzające spożywanie posiłków, a o ludzi tylko pośrednio, w zależności od tego, czy byli obrzezani, czy nie. Na tym tle właśnie doszło do głośnego sporu

pomiędzy Pawłem a Piotrem w Antiochii. Paweł okazał się wtedy gorącym rzecznikiem całkiem innego pojmowania czystości, zarówno w odniesieniu do pokarmów, jak i ludzi spożywających owe pokarmy. Paweł głosił tezę, że nie ma już pokarmów czystych i nieczystych, a ludzi nie należy dzielić na obrzezanych i nie obrzezanych, czyli czystych i nieczystych (por. Ga 2, 1—11). „Ponieważ wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać” (1 Tm 4, 4).

Jak wiele innych tematów, tak też temat czystości moralnej jest poddany w refleksji teologicznej Pawła szczególnemu pogłębieniu. Dwie myśli zasługują w tym względzie na uwagę:

1. Źródłem czystości moralnej każdego chrześcijanina jest zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa.

2. W praktyce codziennego życia wszystko zależy ostatecznie od tego, czy będziemy się poddawali przyziemnym żądom naszego ciała, czy też zechcemy pójść za pragnieniem ducha. Spróbujmy rozwinąć te myśli.

Paweł — albo któryś z jego uczniów, jeśli nie chcemy rozstrzygać jednostronnie autorstwa Listu do Efezjan — oznajmił: „Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” (Ef 3, 26). Mowa w tym stwierdzeniu o zbawczym dziele Jezusa Chrystusa, a pośrednio o sakramencie chrztu, który całą swoją moc oczyszczającą czerpie ze zbawczej miłości Jezusa Chrystusa. Tak więc dobrze, po chrześcijańsku rozumiana czystość zależy głównie od tego, przynajmniej w swojej genezie, czy jesteśmy wszczępieni przez sakrament chrztu w ciało Jezusa Chrystusa.

W swoich pouczeniach Paweł po wielokroć przypomina obowiązki ciężące na każdym chrześcijaninie wobec otrzymanego na chrzcie świętym daru duchowej czystości. Tę czystość trzeba nieustannie pielęgnować i zabiegać bardzo usilnie o to, żeby nie uległa zbrukaniu. Woła więc Apostoł: „Tak przeto odprawiamy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz — przaśnego chleba, chleba czystości i prawdy” (1 Kor 5, 8); lub gdzie indziej: „Najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni bożej” (2 Kor 7, 1); lub jeszcze gdzie indziej: „Diakonami tak samo winni być ludzie godni, w mowie nieobłudni, utrzymujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu” (1 Tm 3, 8 n).

A oto myśl druga, czyli wewnętrzny, duchowy charakter chrześcijańskiej czystości. Wszystko ostatecznie zależy od umysłu i serca człowieka: „Dla czystych wszystko jest czyste” (1 Tm 1, 5). To czyste serce jest zresztą źródłem różnych doskonałości chrześcijanina, a zwłaszcza miłości. Oto czytamy w 1 Tm 1, 5: „Celem zaś nakazu jest miłość płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej”; podobnie w 2 Tm 2, 22: „Uciekaj zaś przed

młodzieńczymi pożądaniami, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój — wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem”. Sam Apostoł składa dzięki Panu za to, że może Mu służyć z czystym sumieniem (2 Tm 1, 3).

Wreszcie u Pawła tylko czystość umysłu i serca jest utożsamiana z samą świętością. I tak np. w 1 Tes 4, 7 mówi Paweł: „Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości” (por. Rz 6, 19). W ten sposób rozumiana czystość, synonim świętości, jest rękojmią spotkania się z Chrystusem w dniu Jego przyjścia po to, by otrzymać wieczną zapłatę i współzasiadać razem z Nim po prawicy Ojca (Flp 1, 10).

### c. Pozostałe pisma Nowego Testamentu

Dzieje Apostolskie, notujące wydarzenia związane z działalnością misjonarską apostołów, znów przypominają mozolne obalanie tezy o podziale pokarmów na czyste i nieczyste (por. sławne przeciwświeradło, wypełnione płazami i gadami, widziane przez Piotra, Dz 10, 15; 11, 9). Nie można też — według Dziejów Apostolskich — dzielić ludzi na obrzezanych i nie obrzezanych, czyli na czystych i nieczystych (Dz 10, 28). Nie obrzezani poganie też mogą posiadać serca czyste (Dz 15, 9).

Według Prawa starotestamentalnego nieczystości, w które człowiek popadał, niekiedy nawet podświadomie, można było usunąć składając odpowiednią ofiarę. Otóż temu oczyszczeniu tylko zewnętrznemu autor Listu do Hebrajczyków przeciwstawia ofiarę Chrystusa, będącą w stanie uwolnić od moralnego brudu także wnętrze człowieka (Hbr 9; 10). Myśl tę podejmuje także Jan Ewangelista mówiący o wartości oczyszczającej krwi Chrystusa (1 J 1, 7. 9), o płukaniu w tej krwi szat grzeszników (Ap 7, 14). Gdzie indziej ten sam Jan Ewangelista stwierdza, że jesteśmy oczyszczeni przez pokładanie nadziei w Bogu, który przez Chrystusa uczynił z nas swoje dzieci (1 J 3, 3).

Autor zaś 1 P, jak w wielu innych przypadkach, tak też i przy temacie czystości, nawiązując do teologii Pawła, mówi: „Teraz również... ratuje was ona (= cierpliwość Boża) w chrzcie, nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa” (1 P 3, 21).

## II. Czystość ludzkiego ciała

Panuje dość powszechne przekonanie o zasadniczej różnicy między Starym a Nowym Testamentem w poglądach na godność ludzkiego ciała. Posługując się wyrażeniem „godność ludzkiego ciała”

mamy równocześnie na uwadze to wszystko, co ową godność w Starym i Nowym Testamencie bezceści. Otóż najogólniej rzecz ujmując bezceści się ludzkie ciało głównie łamaniem szóstego i dziewiątego przykazania Bożego. W praktyce dzieje się to najczęściej poprzez niedozwolone stosunki cielesne pozamałżeńskie oraz wskutek różnych nadużyć z zakresu etyki małżeńskiej.

Wyrazem troski o czystość ciała są nie tylko zachęty do unikania wspomnianych przed chwilą nadużyć, lecz także sposób, w jaki te zachęty są motywowane, czyli uzasadniane.

Przejdźmy z kolei do przeglądu odpowiednich danych najprzód Starego, a potem Nowego Testamentu.

### 1. Czystość ludzkiego ciała według Starego Testamentu

Wbrew wspomnianej już opinii o rzekomo zasadniczej różnicy pomiędzy Starym a Nowym Testamentem w poglądach na czystość ludzkiego ciała, zauważyć należy, iż Stary Testament wykazuje bardzo widoczną troskę o czystość ludzkiego ciała, a więc nie jest w zasadzie tak bardzo odległy od pouczeń przekazywanych w tym względzie przez Nowy Testament. Tak więc ostro potępia się w Starym Testamencie wszelkie wynaturzenia seksualne z homoseksualizmem na czele. Czytamy w Wj 20, 13: „Ktokolwiek obcuje cielesnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli”. Nie są też dozwolone stosunki seksualne dwojga ludzi nie związanych ze sobą małżeństwem.

Jedno z dziesięciu przykazań Boskich mówi wyraźnie: „Nie będziesz cudzołożył” (Wj 20, 14), a inne domaga się: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego” (Wj 20, 17). Niewiasta zamężna pochwyciona na cudzołóstwie miała być skazana, zgodnie z prawem, na śmierć przez ukamienowanie: ona sama oraz współnik jej występku. Prawo mówi bardzo wyraźnie: „Ktokolwiek cudzołoży z żoną bliźniego, będzie ukarany śmiercią i cudzołożnik, i cudzołożnica” (Kpł 20, 11). Autor księgi Przysłów stwierdza: „Ten, kto idzie do żony bliźniego, kto jej dotknie, nie ujdzie karania” (6, 29). Tak samo naucza Syr 9, 22: „Podobnie i kobieta, która zdradziła męża i podrzuciła spadkobiercę poczętego z innym: najpierw stała się nieposłuszna prawu Najwyższego, następnie przeciw mężowi swemu postąpiła niegodziwie, a po trzecie popełniła cudzołóstwo nieczystością i poczęła dzieci z mężczyzny obcego”. Pośrednio są tu już ujawnione racje, dla których niewiasta—żona nie może współżyć z innym mężczyzną: jej ciało nie jest już tylko jej własnością, należy także do jej męża.

Nie była też dozwolona — choć w rzeczywistości istniała — praktyka prostytucji. „Dołem głębokim jest nierządnicą, a ciasną



studnią jest obca niewiasta” — przestrzega mędrzec (Prz 23, 27); albo gdzie indziej: „Nie wychodź na spotkanie kobiety rozpustnej, byś nie wpadł w jej sidła... Nie oddawaj się nierządnicom, abyś nie stracił swego dziedzictwa” (Syr 9, 3. 6). Problem specjalny starłowi instytucja konkubinatu oraz zjawisko poligamii. Jedno i drugie wynikało nie z braku szacunku dla ludzkiego ciała, nie z chęci zaspokojenia niskich pożądliwości, lecz z wyraźnej potrzeby posiadania potomstwa, które świadcząc o potędze i żywotności narodu, miało się równocześnie przyczyniać do przedłużania jego świętej historii (por. Rdz 4, 19—23). Tymi samymi względami było podyktowane przynajmniej tolerowanie instytucji konkubin, które zresztą mogły być utrzymywane jedynie wtedy, gdy prawowita małżonka była niepłodną.

Warto jednak zauważyć, że mimo względów tak ważnych, jak posiadanie potomstwa i znaczenie polityczne wielodzietnego władcy, nigdy nie zrezygnowano w Starym Testamencie z ideału małżeństwa monogamicznego. Sytuacja jest już całkiem jednoznaczna od czasu powrotu z niewoli babilońskiej. Nowe, żarliwe wczytywanie się w pierwsze rozdziały księgi Rodzaju (1—2) sprawiają, że ówczesni przywódcy narodu, Ezdrasz i Nehemiasz, szczególną troską zaczynają otaczać instytucję małżeństwa monogamicznego, a zwłaszcza małżeństwa mieszanego (por. Ne 13, 23—28; 10, 1—31; Ezd 9, 1—44). Mnożą się ostrzeżenia przed rozluźnieniem obyczajów i obcowaniem z kobietami moralnie wykolejonymi (Prz 2, 16—19; 5, 1—23; Syr 26, 13—18), aż wreszcie pojawiają się pouczenia zabraniające nawet pragnień i spojrzeń pożądliwych. Oto czytamy w Księdze Hioba: „Zawarłem z oczami przymierze, by nawet nie spojrzeć na pannę... Jeśli serce me zwiiodła kobieta i czatowałem pod drzwiami sąsiada, niech moja żona wiele obcemu, niech inni się do niej zbliżają! Gdyż byłby to czyn haniebny, zbrodnia podlegająca sądowi; to ogień co niszczy do zatracenia i trawi dobytek do reszty” (Hi 31, 1 nn). Jest to sformułowanie niewiele ustępujące przestrodze następującej: „Kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5, 28). Warto więc pamiętać o tej bliskości obydwu Testamentów w teologii małżeństwa, a tym samym w poglądach na godność ludzkiego ciała.

## 2. Czystość ludzkiego ciała według Nowego Testamentu

Dane Nowego Testamentu dzieli się zazwyczaj na Ewangelie, Listy Pawła i pozostałe księgi.

### a. Ewangelie

W Ewangeliach jest opisane zdarzenie, które zdaje się wskazywać na to, że Chrystus Pan — przynajmniej jeden raz — wziął

w obronę rozpustnicę, co miało by świadczyć o tym, że nie zalecał On specjalnej troski o czystość ludzkiego ciała, że wykroczenia seksualne przeciwko ciału — tak bardzo piętnowane przez ówczesnych Żydów — nie były potępiane przez Jezusa. Jezus powiedział bowiem do kobiety, którą wprost pochwycono na rozpuście: „Ja cię nie potępiam. Idź i od tej chwili już nie grzesz” (J 8, 11). Warto jednak zauważyć, że Jezus wyraźnie nazywa grzesznym postępowanie kobiety. Różnica pomiędzy Jezusem a Żydami w postawie wobec owej kobiety polega na tym, że Jezus nie pozbawia jej łaski nawrócenia, ocalając tym samym jej życie, podczas gdy Żydzi domagali się jej śmierci przez ukamienowanie. Jej dotychczasowe życie żadną miarą nie spotkało się z uznaniem w oczach Jezusa. Otrzymuje wyraźne polecenie, „żeby już nie grzeszyła”.

Bezczeszzenie ciała łamaniem szóstego przykazania Bożego dokonuje się — według nauki Jezusa — nie tylko uczynkiem, lecz także myślą, samym zamiarem dopuszczenia się grzesznego czynu. W kazaniu na Górze czytamy: „Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5, 28).

Kolejnym wyrazem troski Jezusa o czystość ludzkiego ciała jest stanowisko Ewangelii w sprawie nierozzerwalności małżeństwa. Oto, jak się to stanowisko wyraża: „Każdy kto oddała swoją żonę — poza wypadkiem nierzędu — naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mt 5, 32). To samo powtórzy Mateusz raz jeszcze (19, 9), to samo odnajdujemy w Ewangelii Marka (10, 11).

## b. Listy Pawła

Najpełniejszym, najgłębszym teologiem czystości ludzkiego ciała jest w Nowym Testamencie niewątpliwie św. Paweł.

Problematyka czystości ludzkiego ciała została Pawłowi w znacznym stopniu narzucona przez środowisko, w których wypadło mu głosić Dobrą Nowinę. Były to środowiska głównie pogańskie, odznaczające się, jak wiadomo, wielką swobodą obyczajów, zaś Korynt, będący przez długi czas centrum apostołskiej działalności Pawła, słynął z tak niecodziennej rozpusty, że z czasem poczęto się nawet posługiwać czasownikiem greckim *koryntiadzein*, gdy zachodziła potrzeba określenia szczególnie rozwieżłych praktyk. Nie lepiej było w Rzymie. Nic tedy dziwnego, że właśnie w obydwu Listach do Koryntian oraz w Liście do Rzymian znajduje się najwięcej wypowiedzi Pawła na temat czystości. Zapoznawszy się najprzód z tymi wypowiedziami, dokonamy następnie przeglądu analogicznych tekstów w pozostałych grupach Listów Pawła.

Być może wieści dochodzące do Pawła z Rzymu, stolicy pogańskiego imperium, skłoniły apostoła do szczególnego napiętnowania,

właśnie w Liście do Rzymian, różnych wynaturzeń seksualnych, bezczeszczących godność ludzkiego ciała. Oto jak charakteryzuje Paweł grzeszne życie pogan: „Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał... Kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzucający normalne współżycie z kobietami, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstydy” (1, 24. 27).

Mając te wynaturzenia bardzo żywo w pamięci pisze Paweł pod koniec Listu do Rzymian: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień, nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuszczeniu i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało dogadzając żądom” (13, 13 n). Pierwsi chrześcijanie, żyjąc jakby w otaczającym ich zewsząd morzu pogańskiej rozpusty, prawdopodobnie przedkładali apostołowi swoje zatroskanie o czystość ciała. Chyba głównie tej sprawie właśnie był poświęcony zaginiony dziś, przedkanoniczny List Pawła do Koryntian. Paweł tak oto streszcza zawarte w tym liście pouczenia: „Pisałem wam... byście nie przestawali z takim, który nazywa się bratem, w rzeczywistości zaś jest rozpustnikiem” (1 Kor 5, 9). Pojawia się też po raz pierwszy w 1 Kor uzasadnienie napomnień do zachowania czystości ciała: „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwálcy, ani cudzołóznicy, ani rozwięzli, ani mężczyźni współżyjący z sobą... nie odziedziczycie królestwa Bożego” (6, 9). Nie jest to jeszcze motywacja najwznioślejsza. Już jednak wiadomo, że znieważanie, brak szacunku dla własnego ciała lub dla ciała bliźniego może być opłacone utratą Królestwa Bożego.

Polemika Pawła z rozpustnikami korynckimi ujawnia zasadę, według której odnoszono się do ciała w świecie pogańskim. Zasada ta brzmiała: „Ciało jest dla rozpusty”. Zezwierżeniu przejawiającemu się w tej zasadzie, przeciwstawia apostoł racje, które mogły być zaakceptowane przez ludzi już żyjących. Oto wywody Pawła: „Ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swoją mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? Czyż wzięwszy członki Chrystusa będę je czynił członkami nierządnic? Przenigdy! Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało... Strzeżcie się rozpusty! Wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała, kto zaś grzeszy rozpustą przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za (wielką) bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!” (1 Kor 6, 14—20).

Tekst powyższy jest niewątpliwie najobszerniejszą, a zarazem

najbardziej chyba przemyślaną wypowiedzią Biblii na temat godności ludzkiego ciała. Mówiąc o wzniosłości tego tekstu, mamy na myśli przede wszystkim znajdujące się w nim uzasadnienie wezwania do życia w czystości. Mqtywów czyli racji uzasadniających jest kilka:

1. Ciało jest nam dane nie dla naszego, niczym nie ograniczonego użytku, lecz dla Pana.
2. Nasze ciała mają być kiedyś zmartwychwskrzeszone, czyli staną się przedmiotem szczególnego oddziaływania Bożego.
3. Nasze ludzkie ciała są członkami Chrystusa.
4. Każdy grzech rozpusty jest dobrowolnym usuwaniem się spod władzy Chrystusa, a wiązaniem się z nierządnicą.
5. Rozpusta, czyli grzech przeciwko własnemu fizycznemu ciału, wyrządza szczególną szkodę Ciału Chrystusa, czyli Kościołowi.
6. Ciało człowieka jest przybytkiem Ducha Świętego.
7. Ludzkie ciało jest własnością Jezusa Chrystusa, który nabył je sobie za cenę krwi własnej.

Każda z tych racji posiada nieco inną siłę przekonywania. Gdyby się chciało scharakteryzować je ogólnie albo sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika, należałoby chyba zauważyć, że Paweł chce w tej zróżnicowanej motywacji uwydatnić szczególnie dwie myśli:

1° Prawo do naszego ciała, większe niż my sami, posiada Chrystus. Należy Mu się ono nawet na zasadzie zwykłej sprawiedliwości. Nabył je sobie Jezus za cenę krwi własnej. Tę właśnie myśl wyrażają motywy 1, 3, 4, 6, 7. Każda nasza decyzja dotycząca ludzkiego ciała wymaga więc zezwolenia ze strony jego prawowitego właściciela. Każde posługiwanie się samowolne ludzkim ciałem jest wykroczeniem przeciwko sprawiedliwości. Pośrednio chodzi tu także o uświadomienie sobie prawdy, że własność, którą bezpodstawnie chcielibyśmy dysponować, należy nie do byle kogo, lecz do Boga samego. Nic nam więc nie ujdzie bezkarnie. Okoliczność ta ukazuje naszą zuchwałość w świetle jeszcze bardziej ostrym.

2° Myśl druga: apel do świadomości religijnej każdego chrześcijanina. Bądźmy konsekwentni — zdaje się mówić Paweł. To, co może jakoś wypadało kiedyś, teraz już absolutnie nie przystoi. Bądźmy konsekwentni. Z faktu naszego przynależenia do Kościoła trzeba wyprowadzić odpowiednie wnioski. Bądźmy poważni! Bóg nie pozwala drwić ze siebie. Zgodziliśmy się na sprowadzenie Go do naszego wnętrza, które stało się Jego przybytkiem, a teraz całym jednostronną decyzją pozbawiamy Go miejsca Jego zamieszkania, bezczeszcimy Jego świątynię. Nie liczymy na pobłażliwość.

Nietrudno jednak zauważyć, że siła przekonywająca każdej z tych racji zależy wprost od naszej wiary. Trzeba najprzód naprawdę uwierzyć, że nasze ciała są członkami Jezusa Chrystusa, trzeba być rzeczywiście do końca przekonanym, że ciało najmar-

niejszego człowieka jest przybytkiem Ducha Świętego. Nie ma też co ukrywać, że każdy akt takiej wiary jest bardzo trudny, zwłaszcza gdy człowiek jest świadom upadków, którymi tak bezczęści własne ciało. A jednak i ciało niejednego pijaka, leżącego w rowie, narkomana, rozpustnika — wszystkie te ciała, jeśli tylko zostały ochrzczone, były kiedyś, choć przez krótki czas przybytkiem Ducha Świętego.

Także w 1 Kor dochodzi u Pawła do głosu etyka pożycia małżeńskiego. Nawiązując wyraźnie do nauki Jezusa o trwałości małżeństwa Paweł wydaje polecenie bardzo jednoznaczne: „Tym, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuje nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swoim mężem” (1 Kor 7, 10 n). Wyraźne odwołanie się do autorytetu Pana w pełni uzasadnia przypuszczenie, że apostołowi znana jest nauka Jezusa o nierozzerwalności małżeństwa. Gdzie indziej też Paweł wyjaśnia, w jaki — jedynie dozwolony sposób — może dojść do rozerwania więzów małżeńskich: „Kobieta zameżna na mocy prawa związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża” (Rz 7, 2; por. 1 Kor 7, 39). Wszelkie kontakty pozamałżeńskie za życia małżonka są nazywane bardzo wyraźnie cudzołóstwem, czyli bezczeszczeniem ciała dwojga ludzi na raz. „Uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną” (Rz 7, 3).

W pożyciu małżeńskim na terenie Koryntu musiało dochodzić do różnych wykroczeń chyba nie tylko wśród pogan, lecz także wśród już ochrzczonych wyznawców Chrystusa. Ci ostatni bywali z tego powodu przedmiotem niejednej ostrej krytyki ze strony Pawła. Mamy prawo przypuszczać, że w umysłach co wrażliwszych chrześcijan, zatroskanych szczerze o czystość ciała będącego przybytkiem Ducha Świętego, zrodziły się z czasem wątpliwości, czy wstępowanie w związki małżeńskie jest w ogóle godziwe. Z wątpliwościami tego rodzaju zwrócono się do Pawła i to na piśmie (1 Kor 7, 1). W odpowiedzi przesłał im apostoł cały, jakże cenny po dzień dzisiejszy, wykład na temat stosunku małżeństwa do dziewictwa. Oto myśli przewodnie tego wykładu. Nie potępiając legalnych związków małżeńskich, zwanych zresztą gdzie indziej charzmatami, stwierdza Paweł bardzo wyraźnie, że dziewictwo jest stanem moralnie doskonalszym niż małżeństwo. Oto trzy racje, które przemawiają za ową „lepszością” bezżeństwa:

1. Apostoł utrzymuje, „iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze jest dla człowieka tak żyć” (1 Kor 7, 26).

2. „Czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci... Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7, 29. 31).

3. Paweł jest pewny, że „człowiek bezżenny troszczy się bar-

dziej o sprawy Pana, o to, jakby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jakby się przypodobać żonie" (1 Kor 7, 32 n). Podobnie rzecz się ma z żoną: „zabiega o sprawy świata, o to, jakby się przypodobać mężowi" (7, 34).

Tak szeroko i przekonywająco uzasadniona wyższość dziewictwa nad małżeństwem nie oznacza jednak wcale — powtórzmy to jeszcze raz — iż żyjąc w małżeństwie nie można okazać należnego szacunku ludzkiemu ciału. Apostoł mówi wyraźnie: „Każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki" (1 Kor 7, 7).

Wiele razy mówi Paweł o ścieraniu się w życiu człowieka dwu potężnych a sprzecznie na nas oddziaływających sił: żądzy cielesnych i porywów ducha. W Ga 5, 16 nn wykazuje apostoł, że uleganie instyktom cielesnym prowadzi do nadużywania i bezczeszczenia ciała. Jest rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie (5, 19). Nie omieszka też wspomnieć apostoł o tym, co czeka ludzi dopuszczających się podobnych wykroczeń: „ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą" (5, 21). Obok tej motywacji, może nie najważniejszej zresztą, gdyż jest to w gruncie rzeczy zapowiedź niezyskania wiecznej nagrody, dwa wiersze dalej znajduje się uzasadnienie już prawie mistyczne. Otóż chrześcijanin dlatego nie powinien się poddawać pożądaniom ciała, że wszystkie owe pożądania zostały współukrzyżowane z Chrystusem: „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi" (5, 24).

W Listach więziennych problematyka czystości moralnej ludzkiego ciała rzadko już dochodzi do głosu, natomiast często w pismach tych mowa o Ciele Chrystusa w znaczeniu eklezjalnym. Otóż to my, wszyscy ludzie ochrzczeni, stanowimy takie ciało Chrystusa. W każdym więc podejściu do tego tematu pośrednio jest zawarty apel, byśmy odpowiednią troską otoczyli nasze ciała, bo przecież mają one stanowić tworzywo do budowy Ciała Chrystusa (por. Ef 4, 12. 16: 25). W Flp 4, 8 apostoł wręcz woła: „W końcu bracia... co sprawiedliwe, co czyste, co miłe... to miejcie na myśli!" Albo gdzie indziej, jakby nawiązując do Ga 5, 24: „Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście nieczystości, lubieżności, złej żądzy".

W Listach pasterskich problematyka czystości moralnej ludzkiego ciała nie pojawia się prawie wcale, pominąwszy taką oto, jedyną zresztą, przestrożę: „Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone, ale dla postępujących bezprawnie... dla bezbożnych i grzeszników... dla rozpustników, dla mężczyzn współżyjących ze sobą, dla handlarzy niewolnikami..." (1 Tm 1, 10).

Niewiele mówią o potrzebie zachowania ludzkiego ciała w czy-

stości moralnej pozostałe pisma Nowego Testamentu. Można odnotować jedynie trzy następujące teksty:

1. Hbr 13, 4: „We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łoża nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołóżników osądził Bóg”. W poleceniu tym łatwo odnajdujemy uwagi Pawła na temat wartości małżeństwa, choć w kontekście jego niższości w stosunku do bezżeństwa (por. 1 Kor 7).

2. W Liście Jakuba 4, 4 czytamy: „Cudzołóżnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem?” To refleks Pawłowych wywodów o ścieraniu się popędów ciała z uniesieniami ducha.

3. Wreszcie w 2 P 2, 2 opis grzesznego ciała bezbożników zawiera między innymi takie oto stwierdzenie: „A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona błuznierstwami...”

Rozważania niniejsze mają za tytuł słowa Świętego Pawła: *Glorificate Deum in corpore vestro*. Otóż nie trzeba chyba przekonywać nikogo, że wielbić Boga można ciałem tylko czystym. Ale szczególnym instrumentem uwielbienia Boga jest czyste ciało człowieka chorego, ciało obolałe, lecz czyste. Sposobność przemawiania do ludzi chorych ukazuje tę myśl szczególnie na zapleczu Pawłowego tekstu. Z umęczonym, z zawieszonym na krzyżu ciałem Chrystusa boleśnie ubiczowanego kojarzy się właśnie ciało człowieka chorego, zbolałego, skręconego z bólu, krwią zbroczonego. Oto jak wyglądało w proroczej wizji Deuteroizajasza ciało cierpiącego Sługi, z którym Jezus sam się utożsamiał: „Jak wielu osłupiało na Jego widok — tak nieludzko został oszepecony Jego wygląd — i postać Jego niepodobna do ludzi...” (Iz 52, 14). „Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (53, 2 n). „Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem” (53, 10).

Nic nas nie upodobnia tak bardzo do Chrystusa jak właśnie cierpienie, którego znakiem i sumą jest krzyż. Krzyż zaś jest nieodłącznie związany z Chrystusem. Nie udało się dotychczas nikomu wypracować autentycznej chrystologii, w której nie byłoby miejsca dla teologii krzyża. Najbliższe jest Chrystusowi ludzkie ciało umęczone, zbolałe. Pięknie wymalowana, bardzo zadbana dama, elegancki, kosztownie ubrany pan — to postacie, które nigdy nie przywodzą nam na myśl Chrystusa, nie nastrajają nas religijnie. Popadamy natomiast w prawdziwie religijną zadumę, gdy patrzymy na chorych, zwłaszcza na chorych nieuleczalnie. I tu można się dopatrzeć pewnej przewagi chorych nad zdrowymi. Ciała tych pierwszych są narzędziami doskonalszymi w pomnażaniu chwały

Bożej. Można by powiedzieć jeszcze inaczej: jeżeli przybytkiem Ducha Bożego jest każde czyste ciało ludzkie, to ciało człowieka cierpiącego Bóg upodobał sobie szczególnie.

Pewien długoletni kapelan szpitalny powiedział, że Bóg jest uwielbiany nie tylko pięknym śpiewem benedyktyków, ale także — a może przede wszystkim — językiem ciężko rannego, duszeniem się astmatyka, resztkami wypluwanych płuc gruźlika, konwulsjami epileptyka, bezsensownym gadaniem chorego umysłowo, wymownym milczeniem konającego itp.

I jeszcze jedno: wrażliwa, rozumna obserwacja chorych przez dobrze się mających może — a nawet powinna — być dla tych ostatnich okazją do wejścia w siebie. Jeśli są ludźmi normalnymi, muszą się zastanowić, dlaczego tak jest? Cemu im Bóg tego oszczędził, a tak boleśnie doświadczył innych? Otóż takie pytania — najczęściej pozostawiane bez odpowiedzi — to już początek chwały Bożej. Doszło do niej za przyczyną ciała człowieka schorowanego.

*Glorificate Deum in corpore vestro!*